

## **Relacja z wycieczki Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Geofizyki Toruń do Słowenii, Chorwacji i Hercegowiny w 2009 roku**

W dniach od 5 do 16 września 2009 z inicjatywy Zarządu Stowarzyszenia zorganizowano wycieczkę autokarową nad Adriatyk, by w ciepłe późnego lata poznać piękno i urodę Słowenii, Chorwacji i Hercegowiny. W wycieczce wzięło udział 63 osób, a więc tyle ile mógł pomieścić 15. metrowy trzyosiowy autokar Vdl Bova 146-480 Magiq wraz z pilotką Panią Agnieszką Puszczanowską i dwoma kierowcami.

### **Dzień pierwszy, sobota, 5 września**

Wyjazd z Torunia o 6 rano z naszego stałego parkingu przy Bażyńskich, kolejne postoje fizjologiczno –terapeutyczne, pierwsze komunikaty Pani Agnieszki, kontakty osobiste, muzyka, filmy video, bardzo dobra kawa z kawiarenki autokarowej, serwowana przez Panią Agnieszkę i wreszcie przerwa w Czechowicach Dziedzicach dla osób pragnących uczestniczyć we mszy świętej, zastępującej niedzielą -z racji długiego przejazdu i programu planowanego na niedzielę. W pięknym słońcu zbliżamy się do Beskidu Śląskiego, za oknami autokaru strome stoki Skrzycznego, Barania Góra, Szyndzielnia, Klimczok, Czantoria i już granica i dalej przez opłotki Ołomuńca i Brna przez pola bitwy Austerlitz (Sławków) do **Hodonina**. Tam kolacja, wieczorne spacerowanie na piwo i lody, mecz w telewizji i wreszcie nocleg.

### **Dzień drugi, niedziela, 6 września**

Wczesny poranny wyjazd przez Mikulov do Austrii i dalej przez Wiedeń z centrum kongresowym i wzgórzem Kahlenberg autostradą na południe. W Grazu obieramy kierunek na Maribor w Słowenii i pędzimy dalej setką wciąż doskonałą autostradą z licznymi tunelami, estakadami i widokami Alp z Triglavem na czele. Wreszcie miejscowość **Skocjan** ze Skocjanskimi Jamami – jaskiniami, zaliczonymi przez UNESCO do światowego dziedzictwa przyrodniczego. Tam najpierw schodzimy i schodzimy, potem słuchamy śpiewnej mowy ślicznej Słowenki i wreszcie wchodzimy do otchłani. Jaskinie, (słoweńskie Jamy) są pochodzenia krasowego, na najniższym poziomie jaskini toczy swe wody rzeka, groźna w czasie powodzi. Udostępnione fragmenty jaskini zachwycają swym ogromem, pięknie poprowadzoną trawersem ścian, trasą turystyczną z nastrojowo zaaranżowanym oświetleniem. Stopni w dół i w górę sporo, to i nie każdy wyszedł z jaskini świeżutki i rześki. Ale nikt się nie wrócił. Okoliczne skały kryją w swych masywach jeszcze większe puste przestrzenie, jednak dotąd nie udostępnione dla zwiedzających. Po wyjeździe kolejką szynową na wyższy poziom i zajęciu miejsc w autokarze wyruszyliśmy w stronę granicy chorwackiej i po godzinnej jeździe dotarliśmy nad Zatokę Kvarneńską chorwackiego Jadranu w okolicy Rijeki, skąd już w kilka minut byliśmy w **Lovran**, miasteczku wypoczynkowym, pełnym hoteli, pensjonatów z kamiennymi kąpieliskami, czystą wodą i śliczną starówką, pełną uroczych zaułków, często dość ciasnych. Hotel Lovran zaoferował nam kolację ze szwedzkim stołem a następnie nocleg w różnorodnych pokojach – od skromnych jedynek do apartamentów – jak kto trafił, tak miał.

### **Dzień trzeci, poniedziałek, 7 września**

Rano swoboda, możliwe dłuższe spanie i późne śniadanie na tarasie (też bufet) a potem poranny spacer na starówkę lub kąpiel w ciepłym Adriatyku i spacer promenadą wzdłuż wybrzeża. Zakupy owoców, zdjęcia w promieniach słońca i ładujemy nasze bagaże do autokaru, chociaż w każdym hotelu coś zostawiamy, by ponownie wrócić. Powrót do Rijeki, dalej autostradą blisko **Parku Narodowego Risnjak** w kierunku na Zagrzeb, następnie zmiana kierunku i kolejną autostradą obieramy kierunek – Split.

Droga pięknie poprowadzona w górach Gorski Kotar, najwyższe miejsce to 860 m. n. p. m., wreszcie dwa ponad 5. kilometrowe tunele, pozwalające łatwo pokonać, najpierw **Małą Kapelę** a następnie pasmo **Velebitu** – tunelem sv. Roka. Wyświetlacze na rampach nad autostradą sukcesywnie informują o szybkiej zmianie temperatury – opuszczamy kontynentalną Chorwację i wjeżdżamy do ciepłej, śródziemnomorskiej Dalmacji. Śmiało poprowadzonymi estakadami zjeżdżamy o 500 metrów niżej, prawie na poziom morza. Widać w oddali wejście do Wielkiej Paklenicy, części kolejnego **Parku Narodowego Paklenica**. Po postoju i kawie czeka na nas **Zadar**. Miasto poważnie zniszczone podczas wojny z Serbami nie utraciło bezpowrotnie swych zabytków w obrębie Starego Grodu na półwyspie. Zadar to średniowieczne miasto, jedno z pięciu największych miast Chorwacji, a także najbardziej znanych ze względu na znajdujące się w nim zabytki. Struktura zabudowy historycznego centrum Zadaru opiera się na planie z czasów cesarstwa rzymskiego. Stare miasto znajduje się na półwyspie, otoczone bardzo grubymi murami. Za czasów panowania Cezara i Augusta umocniono je, otaczając murami obronnymi z basztami i trzema bramami, wytyczono forum, wzniesiono świątynię i bazylikę,

amfiteatr i akwedukt. Po pierwszej wojnie światowej decyzją traktatu w Rapallo Zadar przejęli Włosi. Miasto powróciło do Chorwacji dopiero w 1944 r. Po spotkaniu z przewodnikiem wchodzimy przez bramę morską w obręb murów a zwiedzanie rozpoczynamy od kościoła z XVII wieku z cudownym obrazem **Matki Boskiej - Gospy od Zdravlja**. Dalej swe kroki kierujemy na promenadę nadmorską z **Organami Morskimi**, wykorzystującymi falowanie wód do wypychania powietrza w umieszczone pod promenadą piszczałki, w których powstają niesamowite dźwięki, tzw. morska muzyka, która rozchodzi się po całej promenadzie. Właśnie z tej części zadarskiej promenady, wg Alfreda Hitchcocka, rozciąga się widok na najpiękniejszy na świecie zachód słońca. Po drodze zatrzymujemy się przy **wirydarzu klasztoru Franciszkanów**. Tuż obok promenady najstarsza część Zadaru – dawne **forum** z resztkami rzeźb, kolumn, z zarysami istniejących kiedyś budynków i świątynią. Obecnie najcenniejszym zabytkiem na dawnym forum jest pochodzący z początków IX w. **romański kościół pod wezwaniem Sv. Donata**. Świątynia ma formę rotundy z trzema absydami o malutkich okienkach, zwieńczonej niewielką kopułą. W kościele latem odbywają się koncerty muzyki poważnej. We wschodniej części forum stoją: X-wieczny **klasztor Benedyktynów** i **kościół św. Marii** z charakterystyczną **dzwonnica**, zbudowaną w 1105 r. przez króla węgiersko-chorwackiego Kolomana i piękną renesansową fasadą. Niewielka wieża góruje nad serbską **cerkwią prawosławną**, ale my idziemy do katedry. Położona obok **katedra św. Anastazji** i trzech innych świętych z przełomu XII/XIII w. nosi cechy stylów romańskiego (bryła i dolna rozeta) i gotyku. Warto szczególnie zwrócić uwagę na fasadę, portal i wyposażenie wnętrza. I znów przemierzamy się szeroką, jak na Zadar ulicą, by na placu **Narodni Trg** obejrzeć XVII wieczną **Gradską straż** z wieżą zegarową, **renesansową loggię** z XVI wieku, a także **Ratusz**, budynek z 1938 roku, zbudowany przez Włochów, w czasie ich międzywojennego panowania nad tą częścią Adriatyku. *Po ogłoszeniu czasu wolnego, część z nas poszła dalej, by zobaczyć **kościół Sv. Sime** (św. Szymona), z srebrno-złotym sarkofagiem świętego na ołtarzu, usytuowany przy Trgu S. Budunicia. Na sarkofagu sceny z wjazdu Ludwika I Wielkiego, który później został królem Polski. Nieco dalej nasz wzrok przykuły wykopaliska, odkrywające nie gorsze niż na forum zabytki z czasów antycznych. Jeszcze tylko wizyta na placu **Trg Pet Bunara** z pięcioma studniami, przechowującymi wodę deszczową i średniowieczną wieżę **Bablja Kula**. Nasz spacer zakończyliśmy przy **Bramie Lądowej (Kopnena Vrata)**, najpiękniejszej renesansowej bramie miasta, zbudowanej w 1543 roku na kształt łuku tryumfalnego. Stąd szybkim krokiem obok murów obronnych do autokaru i w drogę do sv. Jakov i Filip, z hotelem Villa Donat, który był naszą bazą noclegową i żywieniową przez trzy kolejne dni i noce.*

#### **Dzień czwarty, wtorek, 8 września**

Po wczesnym obfitym śniadaniu z bufetem szwedzkim wyruszyliśmy autokarem nadmorską trasą do **Vodic**, gdzie zaokrętowaliśmy na statek **Ina**, zajmując miejsca na obydwu pokładach, krytym i słonecznym oraz na dziobie tego sympatycznego statku. Czekala nas całodzienna wycieczka morska do **Parku Narodowego „KORNATP”** i **Parku Przyrody TELAŠIĆA**, połączona z zejściem na ląd, kąpielą w słonym jeziorze Mir, obiadem na pokładzie statku z wielokrotną degustacją rakiji i wina, podziwianiem klifowych wybrzeży wysp zarówno z pokładu statku jak i z wysokiego brzegu wyspy **Dugi Otok**, na której długo kąpaliśmy się w słonym jeziorze, cieplejszym niż otaczający wyspy Adriatyk. Nasze kąpiele filmował w technicolorze Pan Stanisław a obserwowały sympatyczne osły różnej maści. Zapełniwszy pamięci i filmy naszych aparatów fotograficznych i kamer późnym popołudniem wróciliśmy do Vodic, skąd udaliśmy się na kolację do naszego hotelu. Po kolacji urządziliśmy sobie **wieczór towarzyski** przy winie i piwie z muzyką chorwacką i śpiewem naszych, polskich piosenek. Tego wieczoru my wygraliśmy z Danią w śpiewie, nasi przegrali sromotnie ze Słowenią w piłkę nożną.

#### **Dzień piąty, środa, 9 września**

Po urozmaiconym śniadaniu udaliśmy się do **Szybenika**, aby obejrzeć najwspanialszy kościół Dalmacji, **katedrę św. Jakuba**. Idąc z nadbrzeża widzimy mury klasztoru i wieżę kościoła **Franciszkanów**, wchodzimy przez **Bramę Morską** w murach obronnych i po wygładzonych schodach dochodzimy do XV. wiecznego kościoła **św. Barbary** z mało symetryczną fasadą. Wreszcie gotycka katedra z pięknego różowego marmuru, śliczną kopułą, sklepieniem i rzeźbami przy wejściowych portalach. Ciemne wnętrze zaskakuje, oglądamy ołtarze, prezbiterium a część z nas schodzi do baptysterium w podziemiach. Przed katedrą pomnik budowniczego – **Jurija Dalmatiniaka** i **loggia miejska** z XVI wieku z pięknymi arkadowymi podcieniami. W chwilę później po licznych schodach wspinamy się wśród agaw na najwyższy punkt miasta – **twierdzę św. Anny**. Po drodze mijamy kościół z grołą Matki Boskiej. Twierdza, to znakomite miejsce widokowe – całe miasto z katedrą, kanał – zatopione koryto ujścia rzeki Krka, umożliwiające żeglugę z Szybenika i wspaniały most na Krce w oddali. Z Szybenika wyruszamy do **Parku Narodowego KRKA**, który utworzono

dla ochrony licznych wapiennych progów na rzece Krka, z których najwyższy **Skradinski Buk** osiąga 46 m wysokości. Trasa prowadzi najpierw w kierunku ujścia, my zaliczamy wszystkie platformy widokowe, przechodzimy długim mostkiem przez Krkę, skąd wykonujemy niezliczoną ilość zdjęć tej ogromnej masy wody, spadającej z kolejnych skalnych progów. Powrót drugą stroną rzeki, stopniowo pod górę, poprzez liczne kładki nad wodą docieramy do starego młyna, który nadal miele ziarno na mąkę i odwiedzamy osły, które dopominają się pieszczot. Po powrocie do hotelu idziemy nad morze, by wykapać się w czystym morzu - kąpielisko w **sv. Jakov i Filip** ma przecież błękitną flagę.

### **Dzień szósty, czwartek, 10 września**

Opuszczamy hotel i jedziemy do Trogiru. Ten zatrzymany w czasie, średniowieczny **Trogir**, zajmujący całą wysepkę urzeka każdego, jak porcelanowy filigran. Najpierw romańska **katedra św. Wawrzyńca** z pięknym portalem, wykonanym przez mistrza **Radwana**. Piękne wnętrze z renesansową kaplicą – mauzoleum z **sarkofagiem bł. Jana z Trogiru**, barokowym ołtarzem głównym i wspaniałym skarbcem. Katedrę wieńczy 46 metrowa **dzwonnica**, początkowo wczesno gotycka, wyżej gotycka i wreszcie renesansowa u szczytu. Wchodzimy na nią dopiero po obejrzeniu **loggi miejskiej, ratusza** z urzędem stanu cywilnego i spaceru przez **Bramę Miejską** na Riwę, promenadę, wysadzoną palmami z zacumowanymi wspaniałymi jachtami. Na skraju wyspy niektórzy odwiedzają twierdzę **Kamerlengo** z potężną basztą, konkurującą z katedrą w zakresie panoramy. Opuszczamy Trogir i autokarem docieramy do **Splitu**. Po krótkim spacerze nadmorską promenadą stajemy przed murami starożytnego **Pałacu Dioklecjana**, rzymskiego cesarza, który tutaj w Dalmacji osiadł po latach rządzenia. Obszar pałacowy, o powierzchni 4 hektarów, w części wykorzystano w VI wieku i później na budownictwo mieszkalne, wykorzystując często materiał z murów i budynków pałacowych. Dzisiaj oglądamy **westybul, perystyl**, dawne mauzoleum cesarza – dzisiaj **katedrę z piękną dzwonnica romańską** z mrocznymi podziemiami, poświęconymi świętej Łucji. Przez chwilę w westybulu słuchamy śpiewającej w zmniejszonej obsadzie klapy – popularnego w Chorwacji typu muzyki, śpiewanej a capella przez grupę ca dziesięciu śpiewaków. W Splicie znane są zwłaszcza klapy Šufit i Sv. Juraj. Nieco dalej oglądamy dawną **świątynię Jowisza**, przekształconą w XV wieku w baptysterium, z rzeźbą Jana Chrzciciela wewnątrz i sfinksem bez głowy u wejścia. Nasze kroki kierujemy ku bramie wyjściowej z pałacu na północ. Tam bliżej kontaktujemy się z paluchem z lewej nogi biskupa **Grgura Ninjskiego**, którego ogromny pomnik **Meštrovicia** stoi na skwerze. Tam też przewodnik częstuje swoją rakiją a my udajemy się na **Plac Narodowy** z renesansowym ratuszem i gotyckim pałacem Cambij z XV wieku i pałacem Karepić z XVI wieku. Na bulwarze przewodnik zbiera zamówienia na orzechówkę i rakiję a my mamy czas wolny.

*Pomysły na wykorzystanie czasu wolnego w Splicie były różnorodne: jedni dotarli aż na piękne zielone wzgórze **Marian**, skąd rozpościera się piękna panorama Splitu, inni weszli na wysoką, 61 m dzwonnica **katedry**, skąd widoki nie gorsze i tylko dzwony i pustka wewnątrz dzwonnicy straszą turystów. Jeszcze inni robili zdjęcia na **Placu Prokuratorii** z arkadowym triemem lub jedli baklavę w kafejkach.*

Po odebraniu alkoholi ruszamy w kierunku autostrady, którą pędzimy wzdłuż pasm górskich Kozjak, Mosor i Biokovo, wreszcie skręcamy w kierunku Imocek. W pobliżu Imocek oglądamy dwa twory natury – jeziora Crvene i Modre, obydwa wypełniające głębokie na kilkaset metrów krater o prawie pionowych ścianach. Stąd już skok do granicy Chorwacji z **Bośnia i Hercegowina** i dalej przez kamieniste góry i krasowe doliny docieramy do **Medjugorje**. Zajmujemy trzy sąsiednie budynki pensjonatów (Ero, Atlas) i idziemy na wieczorny spacer do centrum tej 4. tysięcznej osady.

### **Dzień siódmy, piątek, 11 września**

Po porannym śniadaniu wczesny przejazd do wioski **Bijakovići** u podnóża wzgórza **Podbrdo**, znanego z objawień Matki Boskiej. Tam wysłuchujemy przewodniczki i w skupieniu wchodzimy na wzgórze, zatrzymując się przy kolejnych płaskorzeźbach z brązu, obrazujących 5 tajemnic radosnych i 5 tajemnic bolesnych różańca świętego. Wreszcie wzgórze ze statua Matki Boskiej, krzyż i mnóstwo płyt z podziękowaniami i prośbami, umocowanych do skał. Cała trasa i wzgórze bardzo kamieniste a w dole w oddali zielone pasy winnic i drzewa figowe. Wracamy do autokaru, przejazd pod kościół św. Jakuba, krótkie objaśnienia i wyruszamy w drogę do **Mostaru**. To miasto, które tyle wycierpiało podczas wojny lat 90. nadal nosi ślady zniszczeń. Ale **Neretwa** płynie jak dawniej pod odbudowanym mostem z bardzo śliską nawierzchnią, z mostu skaczą do Neretwy śmiałkowie, w części muzułmańskiej stoją odbudowane meczety, szkoła koraniczna, zabudowa uliczek z kafejkami, sporo turystów, pamiątki, handel mimo świątecznego w islamie piątku. Podobnie w części katolickiej, odbudowane kościoły, katedra, zabytkowa starówka, widać jednak wiele zniszczonych, walących się domostw, wiele śladów pocisków karabinowych i ostrzału artyleryjskiego. A my wyruszamy w dół rzeki, by dotrzeć do

miasta **Blagaj**, w pobliżu którego zwiedzamy u stóp potężnej skalnej ściany piękne krasowe źródła rzeki **Buny**, wypływającej z widocznej jaskini ogromną ilością wody, pozwalającą już po kilkunastu metrach tworzyć dojrzałą rzekę wielkości Pilicy, czy Wisłoki. Część uroczych Pań odwiedza w powiewnych strojach i boso także **dom tańczących derwiszy**, by stamtąd bliżej przyjrzeć się źródłom Buny. Wracamy na parking, kupując po drodze figi w cenie 1€ za kg i wyruszamy obejrzeć kolejną niespodziankę – to miasteczko **Počitelj**, zabudowane amfiteatralnie na zboczach wzgórz z ruinami zamku, meczetem, szkołą koraniczną, starą, islamską zabudową, nie wskazującą na liczne straty, jakie to miasteczko poniosło podczas wojny lat 90. Nasi turyści byli chyba wszędzie, gdzie dało się wejść, bo i w ruinach zamku na szczycie wzgórz i w meczecie i obok imama i na targowisku z fujarkami. Dzień się już nachylił, gdy wyruszyliśmy w kierunku miasta Ljibuski, w pobliżu którego na rzece **Trebižar** zobaczyliśmy, najpierw z góry, potem z dna doliny **Kraviće** - wspaniałe wodospady, utworzone amfiteatralnie na naturalnych progach skalnych, z których masy wody spadają trzydzieści metrów w dół. Dobrze schłodzone piwo Karlovacko zakończyło sesję zdjęciową i wróciliśmy do Pensjonatów na kolację, jak zwykle z dowolną ilością czerwonego wina.

### **Dzień ósmy, sobota, 12 września**

Po wczesnym śniadaniu wyjazd do **Dubrownika**. Kolejne zmiany granic, mijamy arboretum z potężnym dębem i już Dubrownik na horyzoncie. Nasze zainteresowanie budzi najpierw nowy most nad morską zatoką a potem tylko starówka **Stari Grad** otoczona potężnymi murami i broniona z baszt i fortów. Najwyższa **baszta Minčeta** i zbudowana na wysokim klifie **forteca Lovrijeniac** robią wrażenie. Wchodzimy na mury, biegnące wzdłuż klifowego brzegu i obserwujemy miasto leżące poniżej. Z uwagi na 25 metrową wysokość murów zaglądamy najpierw na główną ulicę **Stradun**, dziedziniec dawnego **klasztoru Klarysek**, słynnej szkoły jezuickiej i **potężnego kościoła św. Ignacego**, zbudowanego dla Jezuitów. Wreszcie schodzimy i wracamy do miejsca wejścia, gdzie oczekujemy na przewodniczkę. Dystygowana dama prowadzi nas wzdłuż Stradun, pokazując kolejno klasztor Klarysek, **studnię-fontannę Onufrego**, niewielki **kościół Zbawiciela** w stylu dalmatyńskiego renesansu, otoczony łukami arkadowymi **wirydarz u Franciszkanów z zabytkową apteką** z 1317 roku, **kościół Franciszkanów**, poprzeczne wąskie uliczki, wspinające się ku murom, zajęte prawie w całości przez gastronomię. Przystajemy przed **kościółem św. Błażeja** obok **kolumny z rzeźbą Rolanda** na placu **Luža**, miejscem średniowiecznych zebrań i wykonywania wyroków na złoczyńcach. Z tego miejsca oglądamy **Pałac Sponza**, bramę w budynku **Luży**, **wieżę zegarową z dzwonem i dzwonnikami**, wybijającymi godziny a następnie idziemy na miejskie targowisko – **Gundulićevą Poljanę**, gdzie stoi pomnik tego ostatniego, zasłużonego dla języka chorwackiego. Stąd powracamy przed **Dwór Książąt – Pałac Rektorów**, łączący trzy style – gotycki, renesansowy i barok. Wreszcie barokowa **katedra Wniebowzięcia NMP** ze wspaniałym wyposażeniem wnętrza i bogatym skarbem z ogromną kolekcją złotych i srebrnych relikwiarzy. Z katedry udajemy się do **portu**, by dwoma motorówkami popłynąć na **wyspę Lokum**, oglądając ją najpierw z morza. Skaliste wybrzeże, częściowo służące jako plaże FKK nie zachęca do odwiedzin. Jednak wyspa jest rezerwatem przyrody z pięknym **ogrodem botanicznym**, pełnym sukulentów, eukaliptusów, kaktusów, manijgi i innych egzotycznych roślin. W centrum wyspy zniszczone przez trzęsienie ziemi opactwo benedyktyńskie z XI wieku, aktualnie rekonstruowane. Nieco dalej na południe „**Morze Martwe**”, będące wypełnionym morską wodą kamieniołomem, z którego wysokich brzegów łowcy adrenaliny skaczą do wody. Skalisty brzeg wyspy w kilku miejscach graniczy z głębokim morzem i tam urządzono skaliste plaże z dostępem do morza przy pomocy metalowych drabinek. Po wyspie spacerują dostojeśnie pawie a o muzykę dbają cykady. Atmosfera luzu, spokoju, ciszy. Ponowne zaokrętowanie, wreszcie ruszamy, skracając czas żeglugi kieliszkiem rakiji.

### **Dzień dziewiąty, niedziela, 13 września**

Podobnie jak w sobotę wyruszamy po wczesnym śniadaniu w kierunku Dubrownika, jednak wcześniej zjeżdżamy na półwysp **Pelješac**. Obok wyspa **Mljet z Parkiem Narodowym**, najbardziej zalesiona wyspa Chorwacji, na której schronienie znalazł św. Paweł, po zatonięciu statku, którym płynął do Rzymu. Nasza droga do **Orebića** prowadzi bardzo wysoko nad poziomem morza, a dodać trzeba, że wzgórza półwyspu przekraczają 900 m. Pełna zakrętów droga, poprowadzona na półce, wykutej w skałach budzi respekt, jednak naszym doskonałym kierowcom nie sprawia kłopotu. Wreszcie przystań, motorówka i w drogę na **Korčulę**, drugą najbardziej zalesioną i najbardziej zaludnioną chorwacką wyspę. Miasto, także **Korčula**, nazywane czasem małym Dubrownikiem, otoczone potężnymi murami, zbudowane na górzystym półwyspie, pełne jest w swej zabytkowej części zabytków, charakterystyczny jest również sposób poprowadzenia ulic, wszystkie prowadzone są na kształt rybiego szkieletu, chroniąc w ten sposób miasto przed zimnym wiatrem bora i wypełniając ulice ciepłym wiatrem jugo; ponadto wszystkie ulice, z wyjątkiem jednej mają na swej trasie

schodki, ta jedyna płaska przeznaczona jest dla zamyślonych. Na nadbrzeżu występuje zespół kłapa, a my idziemy obok murów miejskich i przechodzimy przez **główną bramę w wieży** z XIII wieku. Krótkie wprowadzenie, Pani przewodnik prowadzi w **średniowiecznej loggi**. Kolejno mały kościółek **św. Mihovila**, dziś galeria i wreszcie rynek z muzeum i **katedrą św. Marka**, piękną, trójnawową gotycką świątynią z dodatkowym skrzydłem – kaplicą. Obok gotycki **Pałac Biskupów**, z czasów, gdy katedra była siedzibą biskupstwa, obecnie skarbiec. Obok niewielki **kościółek św. Piotra**, służący często jako miejsce wystaw obrazów. Jeszcze dalej widoczny dom z niewielką wystającą wieżyczką – to **dom, w którym urodził się Marco Polo**. Schodzimy nad brzeg morza a Pani przewodnik i pilotka ogłaszają czas wolny. Praktycznie każde z nas kontynuuje spacer wzdłuż nadbrzeżnych murów a dalej nasze drogi się rozchodzą. Jedni odwiedzają kawiarnię, inni ponownie wkraczają w kamienny świat starówki, inni jeszcze wędrują w nowszą część miasta i wspinają się na zalesione wzgórze otaczające miasto. Stąd starówka miasta z katedrą widoczna jest na tle półwyspu Pelješac. Wreszcie zakup map, zdjęcia licznych jeźowców, widocznych na dnie i brzegach morza i powrót motorówką na półwysep. Wody otaczające wyspę są bardzo czyste, widoczność dna sięga 12 metrów, złudzenie sprawia wrażenie, że jest tu o wiele płycej. Powrót drogą, budzącą respekt, mijamy wielu cyklistów na rowerach i tablic zapraszających nas do winiarni, oferujących najlepsze wina Chorwacji **Dingač i Postup**, wreszcie docieramy do ogromnych pól solnych, gdzie tradycyjnymi metodami odzyskuje się sól z lokalnych solanek. **Ston** trudno pomylić z innym miastem – mury biegnące od miasta zboczem otaczającego wzgórze są tak charakterystyczne i wyjątkowe, że trudno je pomylić z czymś innym. Mury, budowane przez republikę Dubrownicką od 1333 do 1506 roku dla ochrony granic są najdłuższymi - 906 m - po chińskim murze murami fortyfikacji innych niż obwarowania miejskie. Mury wzmocnione są kilkoma twierdzami i przechodząc przez wzgórze kończą się nad Kanałem Ston w miejscowości Mały Ston, widocznej z magistrali adriatyckiej. Miasto Ston ma liczne zabytki, jak kościoły, klasztory, pałac rektora, kancelaria Republiki Dubrownickiej, pałac biskupi, pałace, częściowo uszkodzone przez wielkie trzęsienie ziemi w 1850 roku. Liczne zdjęcia wskazują, że uczestnicy wycieczki zdążyli w czasie wolnych zdobyć jedną z twierdz, zjeść ostrygi, zwiedzić solanki i odpocząć. Czas na powrót do Medjugorje, by po obiedzie zainteresowani mogli udać się do **kościółka św. Jakuba** na wieczorną mszę świętą. Tego dnia obchodzono święto podwyższenia krzyża świętego i Medjugorje odwiedziło tysiące pielgrzymów z całej Europy, samych Polaków było ponad tysiąc, więc uroczystość miała charakter wielonarodowy i powszechny.

#### **Dzień dziesiąty, poniedziałek, 14 września**

Żegnamy Medjugorje, zaopatrzeni w pamiątki religijne i inne, autokar szybko mknie ku Chorwacji, pokonujemy we mgle a potem deszczu spore wzgórze, obserwujemy przez kilka minut skutki oberwania chmury w jednym z miasteczek i jesteśmy na najdalej na południe wysuniętym punkcie autostrady A1 – budowa odcinka do Ploče potrwa do końca roku. Autostrada pozwala szybko przemknąć po północnej stronie gór Biokovo, Mosor i Kozjak, przez tunel sv Roka i dalej ekspresową drogą do Plitwic. Tam, wspinając się na pomost nad jezdnią wkraczamy do Parku Narodowego Jezior Plitwickich. Dla osób najsłabszych Pani Agnieszka wybrała wariant zwiedzania od najniższego miejsca do najwyższego, pozwalający sukcesywnie pokonywać wysokość. Głównymi elementami parku są oczywiście zwierzęta, w tym niedźwiedzie i wilki i rośliny, żyjące w tak szczególnym miejscu – wysokość od 400 do 1280 metrów nad poziomem morza, 16 jezior w dwóch grupach - wyższe w dolinie zbudowanej z dolomitów, niższe w kanionie wapiennym, mnóstwo wodospadów, opadających kaskadowo, o łącznej różnicy wysokości poziomu najwyższego i najniższego zbiornika 135 m. Ogromna ilość wrażeń, mnóstwo wodospadów (najwyższy – 62 m) na wapiennych barierach, ryb i roślinności, piękne lasy bukowe i jodłowe, przejazd stateczkiem przez największe jezioro Kozjak, przejazd kolejką samochodową wzdłuż jezior, to tylko niektóre elementy charakteryzujące ten park. Wreszcie ruszamy dalej. Jedziemy przez region, najwcześniejszych walk lat 90. Widać to szczególnie w **Karlovacu** – tam też powstało open air muzeum poświęcone tym walkom. My docieramy autostradą, mijając Zagrzeb, w okolice Krapiny, zatrzymując się na nocleg w hotelu Aqua Vivae w Krapinskih Toplicach. Toplice znaczy po chorwacku uzdrowisko. Po obfitej kolacji ponad czterdzieści koleżanek i kolegów spędziło dwie godziny na kąpieli w hotelowym basenie termalnym z temperaturą 34 stopnie i pięknym składem chemicznym wód. Zabawy, wyścigi, pojedynki ze sztuczną rzeką i wreszcie o 21.30 komenda „z wody” kieruje nas do pokoi.

#### **Dzień 11, wtorek, 15 września**

Po śniadaniu po raz ostatni w Chorwacji pakujemy walizy do luków autokaru i jedziemy do Zagrzebia. **Zagrzeb**, generalnie dzieli się na dwa miasta – dolne, młodsze, takie cesarsko-książęce Franciszka Józefa i górne, złożone z dwóch części **Gradec i Kaptol**. Część dolną zwiedzamy panoramicznie z okien autokaru. Część starszą, położoną wyżej zwiedzamy pieszo, rozpoczynając od dawnego

klasztoru Klarysek na Gradcu, mieszczącego obecnie Muzeum Historyczne. Kolejno zaglądamy w obejście pięknego pałacu mieszkalnego z potężną studnią, zastajemy zamknięte muzeum **Meštrovicia**, słynnego rzeźbiarza i malarza i wreszcie wychodzimy na **Markov Trg**, czyli nasz rynek z kościołem **św. Marka**, ubranym w dach, wyłożony płytkami ceramicznymi na wzór herbów Zagrzebia i Chorwacji oraz dwoma ważnymi budynkami państwa – **Sabor**, siedziba parlamentu w budynku na wschodniej części placu, zaś na zachodniej części w **Pałacu Bana** siedziba prezydenta. Stamtąd idziemy w dół, ku granicy górnego miasta, pod wieżę **Lotrščak**, stanowiącą jeden z elementów średniowiecznych fortyfikacji, otoczoną piękną legendą, na pamiątkę której codziennie o 12 wystrzeliwuje się stąd kulę armatnią. W dole przed nami dolne miasto, pełne reprezentacyjnych budowli, coś jak Wiedeń czy Budapeszt i mnóstwem zieleni. Ale my idąc obok **kościółki jezuickiego św. Katarzyny** i **konnego pomnika św. Jerzego** docieramy na granicę Gradca i Kaptolu. W tym miejscu **Kamienna Brama** z cudownym obrazem, palącymi się świecami, stałą obecnością mieszkańców i piękną legendą. W pobliżu najbardziej kawiarniana ulica, nazywana **Tkalča**, pełna ogródków. Schodzimy obok **kościółki Mariackiego** na duży plac dolnego miasta - **Trg bana Jelačicia** z konnym posągami tego ostatniego, fontanną, przynoszącą szczęście ponownego powrotu i największą ilością linii tramwajowych. Wreszcie wspinamy się po schodach na targowisko **Dolac** z ogromną ilością owoców. Stamtąd do **katedry Wniebowzięcia NMB i św. Stefana**. Piękna, gotycka katedra, z pod 100 metrowymi wieżami i przepastnym wnętrzem, ozdobionym wieloma ołtarzami. Przed katedrą piękny pomnik kolumnowy, który wszyscy wykorzystują do zdjęć. Tutaj otrzymujemy czas wolny, który wykorzystujemy na zakupy na Dolcu, dolnym (mięsa, drób, wędliny suche, szynki wędzone) i górnym (winogrona, figi, grusze, śliwki, jabłka i wiele innych). Wreszcie odjazd do **Trakoščanu**, z pięknym zamkiem na wysokim wzgórzu i pięknym wnętrzu, bogato wyposażonym w obrazy, meble, broń, instrumenty itp. Stąd już kilka km do granicy i jesteśmy w **Austrii**. Wieczorem docieramy do **Hodonina** na kolację i nocleg.

#### **Dzień dwunasty, środa, 16 września**

Po śniadaniu wyruszamy do **Torunia**. Krótkie postoje, obiad pod Cieszynem i wreszcie Toruń z pięknie oświetloną starówką i oczekującymi na parkingu krewnymi.

*Opracował: Jerzy Stawinoga*